

LOT SOKOLI



Motyl

AGATA BOLESTA

W poprzednim numerze pisałam o wiosnie. Jednak nadal jej nie widać, tylko słońce przedzierające się przez chmury stara się wygrać z zimą. Chyba musi jeszcze trochę powalczyć, bo śniegu nadal dużo, a lodowaty wiatr dostaje się w każdą szczelinę między kurtką a szalikiem. Czekajmy cierpliwie.

Wiecie, co to jest efekt motyla? Jest to wrażliwość na warunki początkowe. Innymi słowy, gdy zrobimy coś pozornie nic nie znaczącego, podejmiemy jakąś błahą decyzję, może to spowodować za jakiś czas poważne zmiany, wpłynąć silnie na daną rzecz, sytuację. W pewnej książce podano taki przykład: trzepot skrzydeł motyla w Japonii może teoretycznie spowodować dwa lata później burzę piaskową na Saharze. Brzmi nieprawdopodobnie? Tak, a poza tym nikt nie sprawdzi czy właśnie ten konkretny mały motylek spowoduje burzę piaskową w innej części świata, bo jest to niemożliwe. Jednak trzeba wierzyć, że to zjawisko jest prawdziwe. Piszę o nim, bo jest bardzo interesujące i dotyczy tak naprawdę życia każdego z nas. Pomyślcie sami - nie nauczyliście się tłumaczenia pięciu słówek z angielskiego, które dotyczą sportu. Była kartkówka, i na wasze nieszczęście pani podyktowała właśnie te słówka. Były też oczywiście inne, które znaleźcie, ale właśnie przez te pięć dostaliście dwóję, ale mimo to nie zajrzeliście już, co te słówka oznaczają i nadal nie znacie ich znaczenia. Nauczycielka powiedziała, że od tego, co dostaniecie z kartkówki, zależy wasza ocena na koniec pierwszego semestru klasy trzeciej, która waha się między trójką a czwórką. Macie więc tróję. No trudno, to da się przeżyć. Kończąc gimnazjum, piszecie egzamin z języka angielskiego. Jego tematem przewodnim jest sport, wszystkie zadania dotyczą różnych dyscyplin, sprzętu, sportowców. W jednym zadaniu występują właśnie te słówka, a wy nie macie pojęcia, którą odpowiedź wybrać, bo nie znacie ich znaczenia. Strzelacie, ale, jak to zwykle bywa, nie udaje wam się zaznaczyć dobrej odpowiedzi. Na egzaminie popełniacie jeszcze kilka drobnych błędów. Dostajecie wyniki egzaminu, są przeciętne. Niesiecie kopię wyników do wymarzonej szkoły, ubiegacie się o miejsce w wymarzonej klasie w liceum. Niestety, zabrakło tych dwóch punktów z testu, przez co łądujecie w klasie, do której na pewno należeć nie chcieliście. Może nie jest to zbyt dobry przykład, może zbyt nieprawdopodobny, bo szanse, że przez nieznaną pięciu słówek nie dostaniecie się do wymarzonej klasy licealnej są małe, ale są, pamiętajcie. Efekt motyla nie ujawnia się więc tylko w przyrodzie, ale też w szkole czy w naszym domowym, rodzinnym życiu. Warto o nim pamiętać i myśleć o konsekwencjach działania. Pamiętajcie o tym, gdy pani zapowie kolejną kartkówkę ;) Powodzenia!



Felieton...

AGATA BOLESTA

Moi dziadkowie mają małe mieszkanie. Naprawdę nieduże. Ma trzy niewielkie okna i przeszklone drzwi wychodzące na balkon. Na parapecie każdego z okien stoją różne roślinki. Ponadto na stole przy oknie w saloniku stoi storczyk. Na ścianie w podwieszanej doniczce rośnie sobie w najlepsze jakaś niezidentyfikowana roślina, nie umiem jej rozpoznać. Kuchenny parapet zdobią fiołki afrykańskie, trzy doniczki. W sypialni babci rośnie osiem kaktusów, ustawionych jeden obok drugiego w pięknej, żółtej, podłużnej osłonce. Poza tym, przy wyjściu na balkon stoją, ustawione w równiutkich rzędach, dopiero co zasiane pomidorki i rzeżucha w kubeczkach po jogurcie naturalnym. I wszystkie te rośliny są piękne. Nie mają ani jednego zwiędłego listka, kaktusy nie gniją, storczyk niezależnie od pory roku ma te pięć kwiatów i chwali się nimi na wszystkie strony. Skoro je ma, to już niech się chwali, no dobrze. Lecz najbardziej zadziwia mnie to, że jakiej rośliny nie dalibyśmy babci, czy to na imieniny, czy na urodziny, zawsze wie, co z nią zrobić. Wie, ile i kiedy trzeba ją podlewać, czy postawić na słońcu, czy w półcieniu, żeby jej było najlepiej. Babcia nie ma żadnej książki, w której opisane są wymagania tych roślin. Po prostu wie, co ma z nimi robić, i już.

Ja natomiast siedzę teraz przy swoim biurku i gapię się na uschniętego hiacynta, zgniłego kaktusa i zwiędłego... No właśnie, jak on właściwie się nazywa? Mniejsza o to. Zwiędnął już przeszło trzy miesiące temu, a ja tak się do niego przyzwyczaiłam lub po prostu nie miałam czasu (a jak już miałam, to nie pamiętałam akurat o tym), żeby go wyrzucić. I wszystkich innych jego przyjaciół także. Próbowалам nawet szukać w Internecie, jakie wymagania mają moje roślinki, ale nawet jeśli znalazłam coś sensownego i to stosowałam, one usychały, gnily, więdyły, wedle upodobań. Pociesza mnie jedynie fakt, że nie tylko w moim pokoju rośliny straszą swoim nędznym widokiem. Mojej mamie też nic nie chce rosnać. Dlatego ostatnio kupiłyśmy dekoracyjną kulę ze sztucznych gałązek bukszpanu, którą włożyłyśmy do wysokiej donicy w jadalni. Przed nią był tam jakiś kwiatek, ale i jego straszny los nie omina. Żartujemy sobie z mamą, że i ta bukszpanowa kula któregoś dnia uschnie. W naszym domu po prostu nic nie chce rosnać.

Doszłam do wniosku, że babcia kocha swoje rośliny. Rozmawia z nimi, ma dla nich czas. A ja? Podleвам tylko coraz, żeby nie było im za sucho. To wszystko. Lubię mieć coś zielonego na biurku, ale nie umiem o to zadbać.

W trakcie pisania o roślinkach mojej babci odkryłam coś niesamowitego. Zamieńcie w pierwszym akapicie słowa "mieszkanie" na "świat", "dziadkowie, babcia" na "Bóg", "parapety" na "państwa, miasta, domy". A roślinki? Chyba wiecie już, na jakie słowo można je zamienić.

Wesołych Świąt Wielkanocnych

Dużo zdrowia, radości,
smacznego jajka
i mokrego Dyngusa!

życzy

REDAKCJA
WASZEJ ULUBIONEJ GAZETKI



Hej, Kobiety z naszej szkoły!

ANIA KARZMARCZYK

Jak wiadomo w marcu przypada wasze święto. Może więc warto dać wam kilka wskazówek, co będzie modne w tym sezonie – wiosna/lato 2013.

Wiosna rozkwitnie kolorami! Zarówno fanki delikatnych barw znajdą coś dla siebie, jak i wielbiciele mocnych kolorów. Możecie śmiało wybierać między kobiecymi pastelami (pudrowym różem, pistacją, błękitem), a ostrymi, rzucającymi się w oczy neonami. „Czerń i biel nigdy nie wychodzi z mody” – w tym sezonie jak najbardziej trzeba się z tym zgodzić. Czarno - białe, kraciaste lub pasiaste T-shirty – to jest to :)

Hitem wiosny i lata będą również wzorzyste ubrania. Miksy wzorów i kolorów oraz motywy roślinne - kwiaty będą się pojawiały na różnych częściach garderoby. Nawet już teraz można znaleźć kwieciste rurki w sklepach.

Już wiadomo, co kupować, więc czas na ‘shopping’ z przyjaciółką. Gwarantowane miłe spędzenie czasu w świetnym towarzystwie. I jeszcze jedno. Nie przejmujcie się, że po zakupach nie będziecie mogły zaprezentować swoich nowych, modnych ubrań w szkole. Tutaj zawsze wyglądacie modnie, bo jak wiadomo, nasze mundurki szkolne nigdy nie wychodzą z mody i są zawsze "trendy" :)

"Dama być, ach dama być..."

OLA MRÓZ

No tak, bo 8 marca to Dzień Kobiet - tych niskich i tych wysokich, blondynek, brunetek, o oczach niebieskich, zielonych, brązowych, czy w innym kolorze. Podobno my - panie jesteśmy z Wenus. Zagadkowa płeć, która intryguje, zaciekawia. Ale czymże byłoby życie bez nas? Stworzone przez Boga, zatem o Boskich cechach - potrafimy dzwonić, malować się, czytać, suszyć włosy, myć naczynia jednocześnie. A często także zrobić coś pysznego z „niczego”. Staramy się urozmaicać Wam nudny, szary dzień uroczym, szczerym uśmiechem, czy miłym gestem. Każda warta poznania, indywidualna, ale przede wszystkim naturalnie piękna. A że czasem coś nam nie wychodzi... To tylko szansa dla Was, mężczyźni, by zaoferować swoją pomoc i wykazać się szacunkiem i wyrozumiałością. Miło było patrzeć, gdy pamiętaliście o kobietach tego dnia, gdy kwiatka, czy czekoladę nosły zarówno nauczycielki jak i wasze koleżanki.

PS. Dbajcie o nie codziennie, bo warto! ;)



Czym to pachnie?

Czyli o wiosnie, bez wiosny

OLA MRÓZ

No cóż.. Podobno 21 marca to kalendarzowa wiosna, czasem jednak spóźnia się trochę. Albo trochę bardziej niż trochę. Wszyscy liczyliśmy na ciepło, słońce i zieleni wszędzie. Liczyliśmy na przyjemne spacerunki i delikatny powiew wiatru. Widocznie będziemy musieli jeszcze poczekać, ale uzbrojmy się w cierpliwość ;)

A jak szukaliśmy wiosny w naszej szkole? Postawiliśmy zdecydowanie na rozluźnienie i kolory - dzień bez mundurka to dla wielu miła innowacja. Wasza garderoba jest już ewidentnie gotowa na powitanie tej pory roku. Cztery lekcje, a potem program przygotowany przez SU. Najpierw szkolna wersja „Milion w minutę”, gdzie co prawda nagrodą nie był milion, ale drobny upominek za wygrane konkurencje np. układanie wieży z kubeczków, ping - pong w innej wersji, nawijanie papieru na rękę, czy chyba najzabawniejsza z nich - taniec bioder wykonany przez chłopców. Potem chwila na odpoczynek i kolejna oferta - "Moment prawdy", gdzie mogliśmy dowiedzieć się czegoś od nauczycieli i uczniów, a przy tym sprawdzić ich prawdomówność. Przewodniczący - Maciek zapragnął być jak Karol Strasburger i opowiadał kawały... Czy mu się udało, Wam przyszło oceniać. Potem czas na sprawdzenie zgrania i talentu poszczególnych roczników w śpiewaniu. Nie zabrakło unikatów jak „Mydełko FA”. ;) A na koniec coś słodkiego... Byście nie zniechęcili się oczekiwaniami na ciepło. Mamy nadzieję, że jesteście pozytywnie nastawieni i zadowoleni, mimo zimna i śniegu na dworze.



Pierwsze koty za płoty

OLA MRÓZ

Za drugoklasistami pierwszy etap edycji projektów edukacyjnych realizowanych w gimnazjum. Już 8 marca mogliśmy zobaczyć efekty ich ciężkiej pracy. Całkiem inaczej wygląda to ze strony obserwatora siedzącego na wygodnym krześle, a inaczej, gdy jest się uczestnikiem. Po prawie trzech miesiącach zmagania, ale też integracji w grupie, nasi koledzy zaprezentowali nam temat, który wybrali. Wszystkie inne i interesujące na swój sposób. Dzięki nim możemy uzmysłwić sobie pewne sprawy lub dowiedzieć się rzeczy, o których wcześniej nawet nie mieliśmy pojęcia. Nad każdym zespołem czuwa nauczyciel prowadzący, który dzięki swojemu doświadczeniu udziela cennych rad, podpowiada, co warto podkreślić, itp. Ale przed nami jeszcze trzy takie spotkania. Pierwszaczki zadowolone, bo udaje im się nie pisać jakiejś kartkóweczki, a drugoklasiści cali w nerwach, ale nie ma się czym przejmować - komisja docenia wasz trud. Teraz Wam pozostaje czas na ostatnie poprawki, a nam życzyć powodzenia!

Rekolekcje

AGATA BOLESTA

Czternastego i piętnastego marca Cobchodziliśmy szkolne rekolekcje. W tym roku były one szczególnie wyjątkowe, a może raczej zupełnie inne od poprzednich. Gościliśmy włoskiego aktora i reżysera, pana Pietro Sarubbi. Rekolekcje te były wyjątkowe, bo swoje słowa skierowała do nas osoba świecka, jednak bardzo mocno zaangażowana w życie duchowe. Pan Sarubbi opowiedział nam historię swojego życia, od trudnych dziecięcych lat aż do pracy na scenie. Nie ma sensu przytaczać tu szczegółów z życia włoskiego aktora, bo mieliśmy okazję już raz je usłyszeć. Na pewno słowa, które wyszły z jego ust, zapadły niektórym głęboko w serce. Myślę, że nawet większości z nas, choć niewiele osób się do tego przyznaje. Dzięki temu spotkaniu dowiedzieliśmy się, że wiara może nas wyciągnąć nawet z największego "dołka", czy to grzechu, czy depresji, czy innych złych uczuć. Że może dać nam szczęście i poczucie bezpieczeństwa. Pan Sarubbi pokazał nam, że Bóg nie jest obecny jedynie w życiu zakonników, księży. Może być przyjacielem każdego człowieka, jeśli on tylko tego chce. Myślę, że to spotkanie wywarło na nas szczególny wpływ dlatego, że usłyszeliśmy świadectwo człowieka z jego własnych ust. Ludzie często nie dowierzają, chcą dowodów, potrzebują faktów, by w coś uwierzyć. Pan Pietro Sarubbi dał nam to wszystko, dał nam żywe świadectwo. Uważam, że takie spotkania są bardzo ważne w naszym życiu, bo widzimy, że człowiek, taki jak my, osiągnął coś tak pięknego. Dzięki temu wierzymy, że i nam może się to udać. I tego wszystkim życzę :)



Wielkanoc na Podlasiu

ANIA KARCZMARCZYK

Święta wielkanocne zbliżają się wielkimi krokami. Nie zdążymy się obejrzeć, a już nastąpi ta śyczekiwana od dawna przez uczniów przerwa świąteczna. W związku z tym warto dowiedzieć się, jakie tradycje i zwyczaje występują na naszym terenie – Podlasiu w tym czasie. Wszelkie obrzędy rozpoczyna Niedziela Palmowa, nazywana tutaj „Wierbnica”, czyli uroczystym poświęceniem gałązek



wierzbowych, udekorowanych różnymi ozdobami. Ważne, by przyniesiona do Kościoła palma była długa, ponieważ wysoka zwiastowała długie, pełne powodzeń życie. Dawniej poświęconą palmą w wielu wsiach używano do uderzania (oczywiście symbolicznie i lekko) domowników, co miało im wszystkim przekazać zawartą w niej siłę. Interesujące zwyczaje pojawiały się przede wszystkim w Wielkim Tygodniu. Ciekawostką jest, że młode dziewczęta w Wielki Czwartek chodziły czesać swoje włosy pod płaczącą brzoza – miało to zapewniać im długie warkocze z włosów. W tymże dniu milkły wszystkie dzwony i dzwonki w Kościele (zachowało się to do dzisiaj). W Wielki Piątek rozmowy w domu oraz między sąsiadami ustawały. Unikano ich ze względu na mękę, której miał doznać Jezus Chrystus. Również w tym dniu zachowywano (jak i obchodzi się dalej) ścisły post. Inną tradycją, która przetrwała do dzisiejszych czasów, jest święcenie pokarmów w Wielką Sobotę – tego chyba nie trzeba tłumaczyć i wyjaśniać :) Skoro przeszliśmy już do tematu jedzenia, to warto wspomnieć o tradycyjnych potrawach na naszych terenach. Jedną z nich był korowaj – kołacz pieczony z białej mąki pszennej lub żytniej z dodatkiem jaj, mleka i cukru. Oczywiście inne ciasta, które w dzisiejszych czasach obowiązkowo pojawiają się na naszych stołach, to babka drożdżowa i mazurek. Niedziela mija tutaj bardzo podobnie jak w innych częściach kraju. Drugi dzień świąt to lany poniedziałek zwany Dyngusem. Dawniej w podlaskich wsiach chłopcy wrzucali dziewczyny do rzek oraz koryt z wodą. Wcale się one nie broniły. Schlebiali im to, bo gdy dziewczyna była mocno oblana, to oznaczało, że ma wielu adoratorów, co było prawdziwym powodem do dumy. Stary przesąd mówi też, że dziewczyna nieoblana przez

chłopaka zostawała starą panną. Tradycja związana z Śmigusem Dyngusem coś ma w sobie, bo i w dzisiejszych czasach pomimo „narzekań” dziewczyny dają się oblewać chłopcom :)

Niedziela Palmowa

KASIA WASILCZUK

W całej Polsce, w Niedzielę Palmową, we wszystkich kościołach, na każdym nabożeństwie święci się palmy, zaś po sumie odbywają się uroczyste procesje z palmami. Najczęściej przypominają one smukłe, pionowe bukiety. Tradycyjnie powinny się w nich znaleźć gałązki wierzbowe obsypane puszystymi baziami (kotkami, bagniątkami). Wierzba jest uważana za roślinę miłującą życie, ponieważ rośnie w najgorszych nawet warunkach, a włożona do wody gałązka i miotła wierzbowa pozostawiona w wilgotnym kącie wypuszczają listki. Wkłada się do palmy także rośliny wiecznie zielone (bukszpan, tuję czy cis) oraz przyozdabia kolorowymi, suszonymi lub sztucznymi kwiatkami i wstążeczkami.

W kilku miejscach Polski robi się palmy szczególnie piękne, wysokie i okazałe. Mogą one wyglądać jak długie pęki przewiązane wierzbową wicią, zwieńczone dużym, barwnym bukietem, lub jak wysokie kwietne słupy. Ułamki palm wkłada się do gniazd, uli, wykonuje z nich krzyżyki, kropidełka.

W okolicach Krakowa odbywa się zwyczajowa kwesta żaków. Uczniowie, nazywani pucherokami, w ogromnych czapkach wykonanych z pasków bibuły recytują krótkie rymowanki i zbierają pieniądze. Na wsiach obchodzą oni wszystkie domy, deklamując i śpiewając wierszyki.



Recenzja

"Szkoła, Miłość i inne Diety"

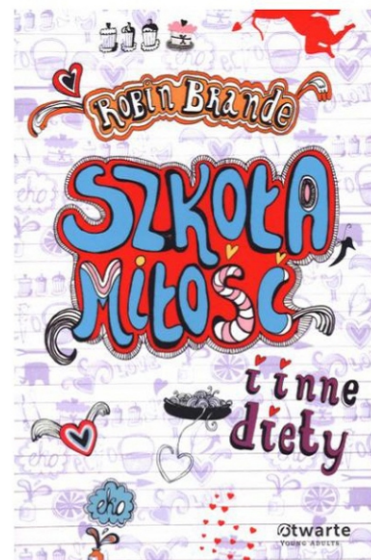
Robin Brande

ANNA KARCZMARCZYK

Catherine Locke czyli po prostu Cat to siedemnastolatka, która chodzi do liceum. Jest osobą inteligentną, mającą swoje ambicje, aczkolwiek ma też wady które jej bardzo przeszkadzają. Jedną z nich jest fakt, że nie potrafi zrezygnować ze słodkości, co skutkuje, że nie jest szczupłą dziewczyną. Postanawia połączyć dwie rzeczy – zaspokoić swoje ambicje i zmienić złe nawyki żywieniowe. Bierze udział w konkursie, w którym musi przeprowadzić projekt naukowy. Wybiera temat związany z prehistorią – postanawia żyć tak jak ludzie z tamtej epoki. Oznacza to wiele wyrzeczeń, nie tylko żywieniowych, ale i związanych ze współczesną techniką. Dziewczyna musi zrezygnować np. z prostownicy, podwożenia samochodem (no chyba, że jest jakaś nagła sytuacja i musi z tego skorzystać) i oczywiście z przetworzonej żywno-

ści. Przez to wszystko jej życie zmienia się nie do poznania, wywraca się do góry nogami. Cat staje się inna i z wyglądu, i z charakteru. Nieoczekiwanie chłopcy zaczynają się nią interesować, lecz ciągle dręczy ją jedna sprawa sprzed kilku lat, która dotyczy jej dawnego przyjaciela – Matt'a MacKinney'a, a obecnie wroga.

Książka warta przeczytania, ponieważ jest pełna humoru. Problemy typowych nastolatków są przedstawione w wesoły sposób. Poza tym następuje wiele zwrotów akcji, dlatego nie da się określić, jak do końca się wszystko potoczy.



Czarodziejskie szyszki

SKŁADNIKI:

- 1 torebka preparowanego ryżu
- 15 dag krówek
- 15 dag toffi
- 15 dag masła
- 1 łyżeczka kakao

Można dodać trochę siekanych orzechów i skórki pomarańczy.

SPOSÓB PRZYGOTOWANIA:

Ryż przyrumienić na suchej patelni (bez tłuszczu) na złoty kolor. Potem przesypać do dużej miski. Pozostałe składniki włożyć do garnka i mieszając, roztopić. Roztopioną masę wlać do rumianego ryżu. Wymieszać! Szybko nabierać ciepłą masę w dłonie i formować szyszeczki. Robimy to szybko, bo masa stygnąc, twardnieje. Miłej zabawy w kuchni. Smacznego!



Czy masz w sobie silną wolę? - psychotest

ANIA KARCZMARCZYK

1. Wielki Post to czas, w którym często ludzie robią sobie różne postanowienia. A jak było z Tobą?
 - A) Nigdy nie robię postanowień – to nie ma sensu.
 - B) Co prawda co roku robię postanowienie, ale i tak po jakimś czasie się łamię i nic z tego nie wychodzi.
 - C) Postanowienie w post – zawsze i nawet muszę przyznać, że udaję mi się je zrealizować.
2. Jesteś u kumpla w domu razem z innymi znajomymi. Dochodzi 22, a ty dobrze wiesz, że miałeś być w domu o tej porze. Zaczynasz się zbierać kiedy inni zaczynają się z Ciebie naśmiewać, że musisz wyjść o tak wczesnej porze. Jak się zachowujesz w takiej sytuacji?
 - A) Nie pozwolę być czymś pośmiewiskiem. Pokażę im i zostaną dłużej, a nawet wyjdę jako ostatni/ostatnia. Gorzej będzie w domu...
 - B) Chcę być lojalny/lojalna wobec rodziców, ale też nie chcę wyjść na wzorowego synka/córeczkę. Posiedzę jeszcze trochę, ale tylko trochę, a potem udam, że się źle czuję i wrócę do domu.
 - C) Mam gdzieś gadanie innych. Kocham swoich rodziców i nie chcę żeby się martwili. Po prostu wychodzę.
3. Przyszła wiosna i postanowiłeś po zimie zrzucić trochę kilogramów. W związku z tym unikasz słodczy. Tymczasem jedna z twoich koleżanek ma urodziny i przyniosła cukierki do szkoły. Jak się zachowujesz?
 - A) Hmm.. no nic. Zacznę dietę od jutra, a dziś zjem jeszcze tego cukierka.
 - B) Nie wypada nie wziąć, więc skoro mnie już częstuje to wezmę tego cukierka, ale postaram się go nie zjeść. Popatrzę tylko na niego.
 - C) Składam jej życzenia, a cukierka odmawiam, bo po co kusić los?
4. Jesteś na ognisku klasowym. Okazuje się, że jeden z twoich kumpli przyniósł alkohol oraz papierosy. Kiedy częstuje cię tym i tym, to ty?
 - A) W sumie co mi zależy. Spróbować zawsze można. Zresztą jak to będzie wyglądało jak nie wezmę. Muszę i nie mam wyjścia.
 - B) Wiem, że nie powinnam / powiniennem, ale też nie chcę sobie robić siary. Papierosy odmówię, ale alkohol wezmę. Udam, że piję, a tak naprawdę go wyleję.
 - C) Mam swoje zasady i nie piję ani nie palę. Odmawiam tego i tego, a to co sobie o mnie pomyślą jakoś niespecjalnie mnie interesuje.
5. Masz jutro poważny sprawdzian z matematyki, od którego zależy twoja ocena końcowa. Tymczasem prosi Cię o spacer osoba, która Ci się szalenie podoba. Dobrze wiesz, że zajmie to sporo czasu i nie zdążysz się przygotować na sprawdzian. Co robisz?
 - A) Walić szkołę. Najwyżej skończę z 2 z matmy. Miłość najważniejsza!
 - B) Zależy mi na tym i na tym, więc nie mogę się zdecydować. W końcu postanawiam połączyć jedno z drugim. Trochę się pouczę i trochę porandkuję.
 - C) Jeśli tej osobie na mnie zależy, to na pewno jeszcze będzie okazja, by wyjść w innym terminie, natomiast sprawdzianu nie napiszę w innym terminie. Zostaję w domu i spędzam popołudnie na nauce. Jak kocha to poczeka.
6. Była u Ciebie koleżanka / kolega i zapomniała wylogować się z facebook'a. Masz okazję, by poszperać i zobaczyć z kim pisze i o czym. Jak się zachowujesz w tej sytuacji?
 - A) Jasne, że wykorzystuję tą sytuację. Lojalność wobec tej osoby – przecież nigdy się nie dowie, a przecież nie wiadomo, bo może mnie obgaduje. Lepiej sprawdzę.
 - B) Chwila zawahania. Nie chcę być wścibska...Sprawdzą tylko czy nie pisze z moją drugą połówką i od razu wyjdę.
 - C) Sam nie chciałbym / chciałybym, żeby ktoś wchodził na moje konto. Postąpię uczciwie i wyloguję się z jej konta.

Najwięcej odpowiedzi A.

No cóż.. silnej woli to ty nie masz. Inni ludzie mają na Ciebie ogromny wpływ. Do tego nie umiesz dążyć do celów – ciężka praca jest na pewno nie dla Ciebie. Może jednak warto popracować nad silną wolą i później mieć satysfakcję ze skutków tego osiągnięcia?

Najwięcej odpowiedzi B.

Jesteś taki pół a pół. Z jednej strony masz tą swoją silną wolę, ale z drugiej niektóre sytuacje i niektórzy ludzie działają na Ciebie tak, że zapominasz o panowaniu nad nią. Często też próbujesz znaleźć takie rozwiązanie, które byłoby najlepsze do twojej osobowości z silną wolą i dla tej bez silnej woli. Nie sądzisz, że w końcu trzeba się określić i albo kształtować w sobie tą silną wolę lub całkiem z niej zrezygnować?

Najwięcej odpowiedzi C.

Ze swoją silną wolą nie masz problemu. Postanowienia sukcesywnie realizujesz, robisz wszystko to, co odpowiednie, ale czy przypadkiem nie przesadzasz..? Warto czasem zaszaleć i przestać być takim idealnym.